

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, piątek 18 stycznia 1946 r.

Nr 18 (205)

Historyczny dzień w Londynie

Pierwsze posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

Przemówienie Stettiniusa i min. Modzelewskiego

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w czwartek dnia 17 stycznia br. po południu odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w Church House Westminster. Przy stole obrad zajęło miejsce 11 delegatów. A więc: przedstawiciel Polski — Zygmunt Modzelewski, Związku Radzieckiego — Andrzej Gromyko, Wielkiej Brytanii — Ernest Bevin, Stanów Zjednoczonych — Stettinius, sekretarz Komitetu Wykonawczego ONZ — Jehu, Australii — Makin, Brazylii — de Frietas Valle, Chin — Wellington Koo, Egiptu — Badawi Pasza, Francji — Vincent Auriol, Meksyku — dr Diaz i Holandii — dr Van Kleffens.

Przewodniczącym został wybrany delegat Australii Makin. Dziękując za wybór, Makin oświadczył, iż rząd australijski jest świadom w pełni ciężkiej na nim wielkiej odpowiedzialności i okaże pełne zrozumienie dla wielkiego honoru, który go spotkał.

Następnie Makin wygłosił przemówienie inauguracyjne, w którym podkreślił doniosłe zadania, które ma do spełnienia Rada Bezpieczeństwa. Prace Rady oparte być muszą na statucie ONZ. Nie mogą one przekroczyć tych ram, lecz mimo to wywiera one wielki wpływ na kształtowanie się przyszłych losów świata. Zadaniem wszystkich delegatów jest wypełnianie w dobrej wierze wszystkich obowiązków wziętych na siebie jako członków ONZ, jak również zabezpieczenie wszelkich praw i dobrodziejstw, wynikających z tej przynależności. Nieporozumienia międzynarodowe winny być rozstrzygane drogą pokojową. Groźby użycia siły muszą być usunięte ze stosunków międzynarodowych. Pierwszym zadaniem Rady będzie zwołanie posiedzenia przedstawicieli sztabów wojskowych.

PRZEMÓWIENIE STETTINIUSA

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Stettinius oświadczył, iż fakt, że Rada Bezpieczeństwa przystępuje do wykonywania swych funkcji, jest realizacją nadziei wszystkich tych, którzy przez 2 lata pracowali, aby powstała ONZ. Dla świata jednak dzień dzisiejszy jest dopiero początkiem. Powodzenie prac zależne jest od sposobu wypełnienia przez każdego z delegatów przyjętych obowiązków. Naczelnym zadaniem jest ZALAGODZENIE KOLEJNO WSZYSTKICH KONFLIKTÓW i wspólna praca dla zasad zawartych w statucie Narodów Zjednoczonych. Od wypełnienia tych obowiązków zależne jest dalsze istnienie ludzkości.

„Rada Bezpieczeństwa — stwierdza Stettinius — jest nowym punktem wyjścia w odwiecznym poszukiwaniu pokoju i bezpieczeństwa. Za namy leży wiele rozczarowań i wiele trudnej pracy przed nami. NIE MOŻEMY SOBIE POZWOLIĆ NA TO, ABY NASZE DZIAŁANIA NIE DAŁY DODATKICH WYNIKÓW. Czekaj nas niesłychanie trudna praca organizacyjna. Zanim będzie można utworzyć system bezpieczeństwa według zasad statutu. Budujmy rozsądnie, złączeni lojalnie przyjaźnią, a wtedy nie zawiedzemy pokładanej w nas przez ludzką nadziei.“

Delegat Związku Radzieckiego Gromyko, stwierdza, iż przeżywamy wielką chwilę dziejową. Jest to pierwsze posiedzenie organizacji, której zadaniem jest zapewnienie długotrwałego pokoju pomiędzy narodami. PRZEMÓWIENIE MODZELEWSKIEGO Minister Modzelewski przemawiając w imieniu Polski powiedział m. in.: „Polska jest krajem, który najdłużej walczył i poniósł największe ofiary dla sprawy sprawiedliwości i pokoju. Dlatego z największym zainteresowaniem śledzimy wysiłki Narodów Zjednoczonych, zmierzający do upowszechnie-

nia pokoju. Naród polski przyłącza się do deklaracji wielkich narodów na rzecz zabezpieczenia pokoju.“

Na zakończenie przedstawiciel Meksyku dr Diaz wyraził nadzieję, że Narody Zjednoczone, których przedstawiciele zasiadają w Radzie Bezpieczeństwa, dostosują swoje czyny do wzniosłych ideałów zawartych w statucie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Po zaakceptowaniu tymczasowego porządku obrad i utworzeniu specjalnej komisji ekspertów, posiedzenie zostało zamknięte.

„Wojna agresywna jest zbrodnią“

Mowa ministra Bevina

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podaje treść przemówienia, jakie wygłosił minister Bevin na zgromadzeniu generalnym ONZ. Minister omówił prace organizacyjne i wyraził podziękowanie dla Komisji Przygotowawczej. Utworzenie sekretariatu generalnego jest sprawą wielkiej wagi. Będzie on niezależny od rządów. Będzie miał do swej dyspozycji sztab wysoko wykwalifikowanych urzędników. Kwestie budżetowe muszą być opracowane bardzo dokładnie. Administracja sekretariatu generalnego musi być dokładnie kontrolowana. Wydatki, jakie państwa poniosą dla Organizacji Narodów Zjednoczonych są znikome w porównaniu z wydatkami wojen-

nymi. Wszystkie wydatki na ten cel w ciągu roku będą niższe niż np. wydatki brytyjskiego gabinetu wojennego.

Min. Bevin śledził prace szeregu zjazdów i konferencji, które poprzedziły powołanie do życia Organizacji. Organizacja ta jest urzeczywistnieniem nadziei, jaka żywiły narody w czasie wojny, nadziei, że być może można w atmosferze pokoju i bezpieczeństwa. Minister Bevin zwrócił uwagę na inne jeszcze organizacje, które powstały w związku z Organizacją Narodów Zjednoczonych, jak np. Organizacja Rolnictwa i Wyżywienia, organizacja powołana w Bretton Woods, Organizacja dla Spraw Wychowania, Nauki i Kultury oraz

tymczasowa organizacja lotnictwa cywilnego. Wszystkie one stanowią postęp na drodze do organizacji pokoju światowego. Utwierdzono zasadę, że WOJNA AGRESYWNA JEST ZBRODNIĄ i stoi poza prawem, co znalazło wyraz w powołaniu Międzynarodowego Trybunału Wojennego. Na straży utrzymania pokoju stoi właśnie Organizacja Narodów Zjednoczonych. Wielka odpowiedzialność spada na Radę Bezpieczeństwa, aby Rada mogła działać skutecznie, odpowiedzialność spada również na wszystkich członków Organizacji, gdyż każdy z nich obowiązany jest oddać do rozporządzenia Rady swe siły i swe zasoby. Długo też Wielka Brytania przywiązuje tak wielką wagę do komisji sztabów wojskowych Narodów Zjednoczonych. Minister Bevin wskazał następnie na trudności wyżywienia, jakie jeszcze długi czas będzie się odczuwać. Konieczne jest, aby wszystkie państwa działały dla pokonania tych trudności.

Wielką wagę przywiązuje minister Bevin do Rady Społeczno-Gospodarczej, której zadaniem jest hamować walkę o rynek zbytu.

„Wasza krew ożywiła serce Polski - Warszawę“

Rozkaz Naczelnego Dowództwa WP z dn. 17. I 1946 r.

Dnia 17.1 br. w I rocznicę wyzwolenia Warszawy, Naczelne Dowództwo WP wydało rozkaz do żołnierzy-uczestników walk o stolicę i do wszystkich jednostek Wojska Polskiego. Rozkaz ten stwierdza, że wszelkie wysiłki wroga, mające na celu pogrzebienie i zniszczenie stolicy naszej, nie zdały się na nic. Dzięki męstwu partyzantów i działaczy konspiracyjnych nie zdołał zniszczyć serca narodu. Krew żołnierzy Wojska Polskiego ożywiła

je na nowo. Rozkaz wspomina ciężkie chwile powstania warszawskiego, kiedy to rezultaty sanacyjnej polityki były „wypisane językami płomieni na panoramie Stolicy“. Potem nastąpiło długo oczekiwane wyzwolenie i dziś w Warszawie „kieleń i młot piszą przyszłość polskiej demokracji“.

Rozkaz kończy się wezwaniem do dalszych wysiłków celem ugruntowania demokratycznej państwowości polskiej, by nigdy już Warszawa nie była rozpięta „na krzyżu Golgoty narodowej“.

W związku z I rocznicą wyzwolenia stolicy Naczelny Dowódca WP Marszałek Rola-Zymierski rozkazał przedstawić do odznaczenia wszystkich pozostałych jeszcze nienagrodzonych, zasłużonych uczestników wyzwolenia Warszawy oraz przedstawić do odznaczenia medalami „Za Warszawę“ wszystkich uczestników walki o stolicę.

(W.)

Zgon profesora Marchlewskiego

W Krakowie zmarł b. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego uczony światowej sławy s. p. urof. dr Leon Marchlewski. Profesor Marchlewski urodził się w r. 1869 we Włocławku. Studia ukończył na Wszechnicy Jagiellońskiej, po czym studiował w uczelniach niemieckich i

angielskich. W roku 1903 otrzymał na uniwersytecie krakowskim katedrę chemii stosowanej i został kierownikiem zakładów chemii lekarskiej U. J. W latach od 1927—1929 piastował prof. Marchlewski godność Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był członkiem honorowym i czynnym wielu zagranicznych stowarzyszeń naukowych, m. in. Francuskiego Towarzystwa Badań Fizycznych, Akademii Nauk w Zagrzebiu, Czeskiej Akademii Nauk oraz Polskiej Akademii Umiejętności, której był ostatnio wiceprezesa.

S. p. Rektor Marchlewski zajmował się szczególnie badaniami nad zagadnieniem barwika hemoglobiny. Wydał on kilkadziesiąt prac naukowych z dziedziny chemii lekarskiej, przyrody i fizyki. Polska Akademia Umiejętności poniosła ostatnio podwójny bolesny cios. W parę dni o zgonie jej prezesa s. p. prof. Kutrzeby, odszedł na zawsze jej wiceprezes.

Drugi transport żołnierzy z Anglii

LONDYN, 16. I. Wczoraj wieczał z Anglii do Polski drugi transport polskich żołnierzy. W transporcie jest 2.000 ludzi, 84 batalion saperów i 85 jednostka sanitarna, 19 oficerów.

Likwidacja bandy terrorystycznej

KATOWICE (PAP) Władze bezpieczeństwa aresztowały herszta bandy terrorystycznej „Błyskawica“ — Kaduka Wilhelma, który ujawnił w toku śledztwa nazwiska wszystkich członków bandy. Wszyscy bandyci zostali aresztowani. Banda „Błyskawica“ ma na swoim koncie szereg napadów.

Nowe cmentarzysko ofiar hitlerowskich

LAMBINOWICE (PAP). Komisja radziecka, która dokonywała oględzin obozu jeńców wojennych w Lambinowicach, natknęła się na drugie olbrzymie cmentarzysko, przewyższające rozmiarami znany obóz lambinowicki. Zbiorowe groby znajdują się w lesie, pomiędzy gromadą Żaina a tzw. obozem angielskim. Obecnie przystąpiono do rozkopania grobów. Komisja radziecka rozporządza bogatym materiałem dowodowym, zbrodni hitlerowskich, popełnionych na jeńcach wojennych różnych narodowości.

UWAGA! Niebawem zaczniemy drukować ciekawą powieść z okresu ostatniej wojny p. t.

„Ściany mają uszy“

Autorzy: Stanisław Sojecki i Stefan Stefański

Pożyczka Odbudowy Kraju

20-letni termin spłaty

W tych dniach ogłoszony zostanie w Dzienniku Ustaw dekret o Pożyczce Odbudowy Kraju, który ostatnio uchwaliła Rada Ministrów.

Pożyczka będzie premiowana, zapewniając posiadaczom znaczne korzyści w postaci licznych premii losowanych dwa razy do roku. Dwudziestoletni termin spłaty stawia pożyczkę w rzędzie średnioterminowych.

Pożyczka cieszyć się będzie niezawodnie

dużym powodzeniem zarówno z uwagi na swój cel, jak i na korzystny charakter lokaty.

Churchill żąda rozbioru Niemiec

WASZYNGTON (PAP). Agencja Reutera donosi, że Winston Churchill, który przybył na odpoczynek na Floryde, oświadczył korespondentom prasowym, iż część wojsk amerykańskich musi pozostać w Europie, aby trud i krew przelana dla osiągnięcia zwycięstwa, nie poszły na marne. Churchill wypowiedział się również za rozbiorem Niemiec, który uważa za konieczny dla zapewnienia bezpieczeństwa świata.

Ratyfikacja traktatu radziecko - polskiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że Prezydium Najwyższej Rady Związku Radzieckiego ratyfikowało traktat zawarty pomiędzy Związkiem Radzieckim a Republiką Polską w Moskwie 16 sierpnia 1945 r. w sprawie granicy polsko-radzieckiej.

W rocznicę wyzwolenia Warszawy

Uroczyste posiedzenie Warszawskiej Rady Narodowej

WARSZAWA (PAP). W dniu dzisiejszym z okazji pierwszej rocznicy wyzwolenia Warszawy odbyło się uroczyste posiedzenie plenarne Rady Narodowej m. st. Warszawy pod przewodnictwem ob. Wiktora Grodzickiego. Na uroczystość tę przybył prezydent K. R. N. ob. Bolesław Bierut, wiceprezydent KRN Stanisław Szwalbe, Naczelny Dowódca Wojska Polskiego marszałek Rola-Zymierski, członkowie rządu z wicepremierem Gomułką na czele, korpus dyplomatyczny akredytowany w Polsce z dziekanem W. Lebediewem ambasadorem ZSRR, radni miejscy, przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych, związków zawodowych, prasy krajowej i zagranicznej i inni. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnu państwowego, następnie na salę wkraczają poczty sztandarowe Wojska Polskiego, które brały udział w oswoobodzeniu Warszawy. Na czele pochodu kroczył kpt. Gregorowicz, który stanowiący przed prezydentem KRN złożył oświadczenie, że tak jak dotychczas, stać będziemy na straży całości Państwa Polskiego i czynnie pomagać w odbudowie kraju.

Prezydent m. st. Warszawy ob. Stanisław Tołwiński w imieniu ludności Warszawy wyraził wdzięczność żołnierzom WP, którzy bezpośrednio przyczynili się do oswoobodzenia Stolicy Rzeczypospolitej. Zebrani zgłoszili delegacji wojskowej spontaniczną owację. Orkiestra odegrała „Warszawiankę”.

Następnie przewodniczący uroczystego posiedzenia ob. Wiktor Grodzicki — po przywitaniu obecnych wygłosił przemówienie, w którym podkreślił niezwykłą uroczystość dnia dzisiejszego, poczynił odczytać rezolucję, która składa hołd bohaterom poległym w walkach o wolność kraju i uwolnienie Stolicy! W walkach tych żołnierz polski bił się ramię przy ramieniu z żołnierzem Armii Czerwonej, armii której bohaterstwo jest przedmiotem czci na całym świecie, armia która stała się wyzwolicielem ludów Świata z ucisku i zbrodni faszyzmu.

W pierwszą rocznicę wyzwolenia ślubujemy ci — brzmi dalej rezolucja — ukochana nasza Stolica że nie spoczniemy, aż znikną z twych ulic zgliszcza i ruiny i strzelą w górę białe domy nowej, radosnej Warszawy. Składamy uroczyste przyrzeczenie Tobie Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej i Rządowi Jedności Narodowej że nie ustaniemy w pracy, aby nowa Warszawa stała się godną stolicą nowej demokratycznej Polski. Na ręce Twoje Marszałku jako najwyższego przedstawiciela Wojska Polskiego, składamy przyrzeczenie, że wysiłek żołnierza polskiego przypieczetowany ofiarą krwi najlepszych synów ojczyzny, potrafimy utrwalić w zrybach powszechnej pomyślności narodu.

Po wzruszających oświadczeniach przedstawicieli partij radny ob. Smuga-Ladosz zgłosił następujący projekt depezy: Generalissimus Józef Stalin — Moskwa”. W I-szą rocznicę wy-

zwolenia Polski, lud Warszawy śle Wam Generalissimusie, jako naczelnemu wodzowi bohaterkiej Armii Czerwonej wyrazy wdzięczności za trudy i ofiary bojowników Związku Radzieckiego, którzy wywalczyli wraz z Wojskiem Polskim wolność naszej Ojczyzny i uwolnili Warszawę. Przelana wspólnie na polach bitew krew żołnierzy radzieckich i polskich połączyła nasze narody wieczystą przyjaźnią. Życzymy Związkowi Radzieckiemu i jego pomocy w odbudowie naszej Stolicy jest tej przyjaźni dowodem.

Chwała poległym, cześć bohaterom! Niech żyje braterstwo słowiańskie w walce i w pracy. Zebrani powstaniem z miejsc przy gorących oklaskach, przyjęli jednomyślnie tekst powyższej depezy.

Orkiestra gra hymn radziecki.

Na zakończenie Prezydent KRN wygłosił przemówienie, które podamy osobno. Uroczyste posiedzenie zakończyło się odegraniem hymnu narodowego.

Wojsko polskie wita unarodowienie przemysłu

KRAKÓW (PAP). W Domu Żołnierza w Krakowie odbyło się zebranie, zwołane przez wojskową jednostkę lotniczą płk. Hlusowicza, na temat wyników prac ostatniej sesji KRN. W zebraniu wzięli udział również przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych oraz organizacji młodzieżowych. Po omówieniu dekretów o unarodowieniu przemysłu, zebrani postanowili wysłać na ręce prezydenta KRN ob. Bolesława Bieruta rezolucję witającą z radością historyczną uchwałę KRN. Na zakończenie wybrano spośród żołnierzy jednostki lotniczej delegację, która

ma się spotkać z robotnikami fabryk krakowskich, celem nawiązania z nimi bliższego kontaktu.

Manifestacja kolejarzy

BYDGOSZCZ (PAP). W związku z uchwaleniem przez KRN ustawy o nacjonalizacji przemysłu odbyła się w wielkiej hali bydgoskiej parowozowni potężna manifestacja kolejarzy. W masowym wiecu wzięło udział ponad 4.000 osób. Przemówienia wygłosili posłowie do KRN z Pomorza z ramienia PPS, PPR i Partii Pracy.

Wiadomości ze świata

— Francuzi wracają do ojczyzny. Zastępca szefa francuskiej misji repatriacyjnej w Związku Radzieckim oświadczył, iż misja zakończyła swą pracę. 302 tys. obywateli francuskich wróciło w ostatnich 5 miesiącach do Francji przy pomocy Związku Radzieckiego.

— Sześć „rządu” Birmy poddaje się. Agencja Reutersa donosi, że sześć marionetkowego rządu Birmy w czasie agresji japońskiej, dr Ba Maw Who, który ukrywał się od czasu kapitulacji Japonii, oddał się w ręce wojskowych władz brytyjskich.

— Naród indonezyjski protestuje. Jak donosi radio londyńskie, premier republikańskiego rządu indonezyjskiego Sjahrir oświadczył w Batawii, że naród indonezyjski nie może uznać umów, przy zawarciu których nie był wysłuchany. Nie może również przyjąć decyzji, powziętych na ostatniej konferencji anglo-holandzkiej w Londynie. Sjahrir zwrócił się do Generalnego Zgromadzenia ONZ o podjęcie kroków w celu rozstrzygnięcia problemu Jawy.

— Zmniejszenie eksportu mięsa z Ameryki. Agencja Reutersa dowiaduje się z kół oficjalnych w Waszyngtonie, że eksport mięsa z Ameryki do Europy będzie musiał być znacznie zmniejszony o ile strajki w przemyśle konserwowym, który rozpoczął się dn. 16 bm. trwać będzie dłużej niż dwa tygodnie. Strajk obejmuje 238.000 robotników zatrudnionych w wielkich ośrodkach uboju bydła. Chicago i Kansas-City. Jednocześnie zamariła praca w dwóch trzecich wszystkich rzeźni w Ameryce. Urzędnik ministerstwa rolnictwa oświadczył, że strajk w amerykańskim przemyśle mięsny może mieć skutki w skali ogólnoswiatowej.

— Przed strajkiem 800.000 robotników. Agencja Reutersa donosi, że prezydent Truman zwrócił się z apelem do przedstawicieli pracownikó w i pracodawców przemysłu stalowego, aby uczynili wszystko dla osiągnięcia porozumienia, które by zapobiegło wybuchowi strajku 800.000 robotników, zapowiedzianemu na dzień 20 bm.

— Wysłiedzenie Niemców z Czechosłowacji. Rząd czechosłowacki nadał do wiadomości, że dnia 12 stycznia rozpoczęło się przesiedlenie ludności niemieckiej do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

— Wicepremier włoski w Londynie. Na zaproszenie brytyjskiej Partii Pracy przybył do Londynu przywódca Włoskiej Partii Socjalistycznej, wicepremier Nenni w towarzystwie naczelnego redaktora dziennika socjalistycznego „Avanti”, słynnego pisarza antyfaszystowskiego, Silone.

O dzień traszka

Lew w puszcze czyli fatalna akustyka

B. generał armii czeskiej, Lew Prhala, przyła w blaszanych puszkach z Londynu do Czechosłowacji — proklamacje wywrotowe z prasy).

Już zaczyna mieszać się do rządów, zdala ryczać na Benesa żrózny lew: Lew Prhala.

Lecz by ryk usłyszeć i te Lwie poóróćki, trzeba aż otwierać małe (z blachy) puszki.

Etienne

Debaty w parlamencie francuskim

Pokój i bezpieczeństwo świata zależne są od węgla niemieckiego — oświadczył Herriot

PARYŻ (PAP). Podczas debaty nad polityką zagraniczną, socjalista radykalny i b. pięciokrotny minister lotnictwa Pierre Cot oskarżył rząd iż wyprowadził zamajomnił wszystkie inne rządy z polityką jaka zamierza prowadzić względem Rzeszy Niemieckiej, lecz nie podzielił się tymi wiadomościami z narodem francuskim. Uważam że odebranie od Rzeszy Niemieckiej Nadrenii i Zagłębia Rurhy — oświadczył Cot — jest polityczną koniecznością, lecz rząd francuski nie poinformował nas czy na terenach tych będzie ustanowiona kontrola międzynarodowa, czy też tylko francuska. Moim zdaniem, przyłączenie Zagłębia westfalskiego do Francji wywoła podejrzliwość Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, dlatego Francja powinna żądać umiędzynarodowienia Zagłębia Rurhy”.

Przewódca partii radykalno-socjalistycznej Herriot stwierdził, że węgiel niemiecki jest konieczny dla gospodarczej od-

budowy Francji i zwrócił się z wezwaniem do rządów Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego, aby wykazały zrozumienie dla położenia Francji. Herriot uważa, że siła Rzeszy Niemieckiej oparta jest na węglu i materiale ludzkim i nie wierzy, aby można było przedko wykorzenić wiarę w doktryny hitlerowskie z dusz sfanatyzowanej młodzieży niemieckiej. Tym bardziej więc pokój i bezpieczeństwo świata zależne są od sprawy węgla niemieckiego. Zagadnienie Zagłębia Rurhy i Saarry powinno być rozważane na platformie międzynarodowej. Najważniejszym jest jednak aby kontrola nad produkcją węgla była naprawdę skuteczna.

Polacy w służbie amerykańskiej

NORYMBERGA (PAP). Władze amerykańskie podały do wiadomości, że obecnie zatrudnionych jest w amerykańskiej strefie okupacyjnej około 30 tys. Polaków. Podając to wyjaśnienie, władze okupacyjne uważają za stosowne dodać, że Polacy w tej chwili wykonywują te czynności, które normalnie należą do żołnierzy amerykańskich. Z powodu akcji demobilizacyjnej Polacy są bardzo Amerykanom pomocni w wykonywaniu dodatkowych funkcji, Polacy zatrudnieni są w służbie wartowniczej oraz strażniczej. Na terenie III armii amerykańskiej utworzono 36 kompanii wartowniczych, na terenie VII armii zaś 58 kompanii. W samej głównej kwaterze USA pracuje 1.400 Polaków oraz 200 Polek. Amerykanie podkreślają jednak, że ich kontrakty nie wykluczają powrotu do domu w każdej chwili.

Prenumerata „Dziennika Łódzkiego” wynosi:

w ŁODZI zł 45 miesięcznie; zł 135 kwartalnie; zł 270 półrocz.
NA PROWINCJI: zł 48 miesięcznie; zł 144 kwartalnie; zł 288 półrocz.
z przes. pocztową.

PRENUMERATE PRZYJMUJĄ: W ŁODZI:

Dział prenumerat „Czytelnika” ul. Piotrkowska 62. tel. 180-74.
Księgarnia „Czytelnika” ul. Piotrkowska 96. tel. 126-04.
Księgarnia „Czytelnika” ul. Piotrkowska 147. tel. 126-65.

NA PROWINCJI:

wszystkie agencje pocztowe na konto PKO Oddz. w Łodzi Nr VII-579 — Kolportaż „Czytelnika”.

Uroczami przez prasę

O towary dla wsi

W obliczu zbliżającego się terminu wypełnienia świadczeń rzeczowych akcja specjalna dostarczania wsi towarów przemysłowych nabiera szczególnej wagi. Mimo dużych sum, poświęconych na ten cel przez państwo, akcja nie przebiega należyście. „Głos Ludu” w związku z tym pisze:

Termin nie został dotrzymany — w pierwszym rządzie z powodu trudności transportowych. Dobór towarów nie zawsze i nie wszędzie odpowiadał rzeczywistym potrzebom wsi. Niektóre fabryki korzystały z okazji dla pozbycia się najłżejszego towaru. Ceny, ustanowione z góry dla całego kraju były często zbyt wysokie w porównaniu z lokalnymi cenami miejscowego rynku. Krzykano też „Społem” za doliczanie zbyt wygórowanych, bo dochodzących do 70 proc. dopłat za transport i koszty handlowe.

Głównym jednak hamulcem akcji specjalnej okazały się powiatowe i gminne komisje rozdzielcze. Komisje te nie współpracują należycie z okręgami „Społem”, a co najważniejsze, nie rozdzielają między gospodarzy otrzymanych towarów. Ten stan rzeczy musi ulec zmianie!

Nasz młody, odbudowujący się przemysł dokonał wielkiego wysiłku. W nadzwyczaj ciężkich warunkach robotnicy wyprodukowali dużą ilość towarów pierwszej potrzeby, które rząd przeznaczył dla wsi po niskich cenach. Wysiłek robotników nie może pójść na marne, a zamierzenia Rządu muszą spełnić swój cel. Towary akcji specjalnej muszą trafić do chłopów.

Cytry o Warszawie

W rocznicę wyzwolenia stolicy „Życie Warszawy” podsumowuje bilans dotychczasowych osiągnięć odbudowy. Wyglądają one cyfrowo tak:

Odbudowa objęła przeszło 2 miliony m³ budynków całkowicie wykończonych, 4 1/2 miliona m³ — będących w odbudowie. Wyremontowano i oddano do użytku 31 gmachów szkolnych, 11 szpitali, 7 kościołów i zabezpieczono przed dalszym zniszczeniem sze reg zabytkowych obiektów. Wyremontowa no 171 tys. mtr. kw. jezdni, 117 tys. mtr. kw. chodników. Zburzono przeszło 1 milion mtr.³ budynków, grozących zawaleniem. Wywieziono 335 tys. mtr.³ gruzu. Wszystkie instytucje użyteczności publicznej podjęły swą pracę. Elektrownia objęła swym zasięgiem 2.310 posesyj, odbudowując 404 km. kabli. Gazownia oddała do eksploatacji 112 km sieci. Wodociągi nawodniły 336 km. sieci, do której przyłączyło 4.193 nieruchomości. Tramwaje użytkowały tor dłu gości 33 km. Koszt tych i innych jeszcze prac, których nie wyliszczamy, wyniósł łącznie 2.100 milionów zł, pochodzących wyłącznie z dotacji państwowych.

ŚLAW

Kto podpalił Reichstag? Hitler kazał roztrąbić że komunisci

NORYMBERGA (PAP). Amerykański przedstawiciel oskarżenia w procesie przeciwko przestępcom wojennym w Norymberdze, dr Kempner przedłożył Trybunałowi stenogram Goeringa podczas przesłuchania w więzieniu. Na pytanie prokuratora, na jakich podstawach Goering oświadczył przedstawicielom prasy w godzinę po pożarze w Reichstagu, w styczniu 1933 roku, że budynek został podpалony przez komunistów, nie przeprowadziwszy żadnych dochodzeń w tej sprawie, Goering odpowiedział: „Kiedy przybyłem do Reichstagu zastałem tam

samego Hitlera i przedstawicieli bezpieczeństwa publicznego. Wyraził oni zdanie, że Reichstag został podpалony przez komunistów, ja zaś miałem co do tego pewne zastrzeżenia. Hitler jednak zczył sobie, aby sprawę przedstawić w ten sposób, gdyż był on głęboko przekonany o prawdziwości tego twierdzenia, bez jakichkolwiek dowodów. Nie wolno jednak zapominać o tym, że w tym okresie działalność komunistów była bardzo silna, a rząd nasz jeszcze bardzo słaby.

Kobietom ścinano włosy po zagazowaniu w komorach gazowych

KRAKÓW (PAP). Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie przeprowadziła chemiczną ekspertyzę włosów kobiet, znalezionych w obozie oświęcimskim po ucieczce Niemców, w celu zbadania rodzaju gazu, którym były uśmiercane ofiary

Oświęcimia w komorach gazowych. Włosy oddano do badania naukowego instytutu ekspertyz sądowych w Krakowie. Jak wiadomo, kobietom ścinano włosy dopiero po zagazowaniu.

Badania instytutu stwierdziły we włosach obecność cjanowodoru czyli cyklonu. W sprawie murarskiej, pobranej ze ściany komory gazowej stwierdzono również obecność związku cjanowodorowego. To samo wykryto w zapinkach do włosów, wsuwkach i innych przedmiotach metalowych, znajdujących się we włosach. Jak stwierdzaia odnośne zapiski, fabryka wyrobów chemicznych w Jaworznie dostarczała komeudzie obozu, w czasie od 3 sierpnia 1943 roku do 29 kwietnia 1944 roku łącznie 1.155 kg tej gwałtownej trucizny. Niemcy zapomnieli widocznie, iż włosy doskonale przetrzymują wszelkie rodzaje gazu, gdyż nie usunęli włosów z magazynów oświęcimskich, mieszcząc po sobie inne ślady zbrodni, jak krematoria i komory gazowe.

Walka ze spekulacją zbożem

jednym z zadań Funduszu Apropowizacyjnego

Harmonizowanie metody wolnego rynku z metodą racjonalizacji

W ostatnim czasie Fundusz Apropowizacyjny rozdysponował pomiędzy szeregiem central, wchodzących w skład Ministerstwa Przemysłu poważne sumy na uzupełnienie aprowizacji drogą zakupu artykułów spożywczych po cenach wolnorynkowych. Do dnia 15 grudnia ub. r. z Funduszu Apropowizacyjnego, otrzymały przemysłowe: hutniczy — 40 mil. zł., chemiczny — 10 mil. zł., elektrotechniczny — 2 mil. zł., włókienniczy — 40 mil. zł., energetyczny — 10 mil. zł., cementowy — 2 mil. zł., metalowy — 5 mil. zł., paliw płynnych — 5 mil. zł., zbrojeniowy — 5 mil. zł. Razem rozdysponowano zatem 119 mil. zł.

Sumy te umożliwią placówkom przemysłowym zakupienie na wolnym rynku znacznych ilości artykułów spożywczych dla swych pracowników, a poza tym umożliwi to paraliżowanie spekulacji zbożem.

Rolnik oddając, zresztą opieszale, mały zaledwie procent swych zbiorów na świadczanie rzeczowe — resztę, czyli nadwyżkę sprzedaje na wolnym rynku. Na to tylko czekają przeróżni kombinatorzy, którzy wykupują masowo zboże, magazynują je „oczyszczają” rynek, aby następnie grać spekulacyjnie na zwyżkę. Na takie kombinacje nie możemy pozwolić. I właśnie Fundusz Apropowizacyjny ma między innymi za zadanie przyćmić się do zwalczania spekulacji przez możliwe, najwłaściwsze rozprowadzanie artykułów spożywczych. Mianowicie poszczególne organizacje gospodarcze uzyskują stałe lub czasowe zezwolenie na skup zboża, maki, kaszy czy żywności po cenach rynkowych i wywóz ich do województw najbardziej potrzebujących. To praktyka, dąży do oszczędności i racjonalnego użytkowania posiadanych przez kraj zasobów.

Fundusz Apropowizacyjny, jak widzimy, nie pragnie być jedynie dysponentem sum na cele aprowizacyjne, ale ma zdrowe ambicje kształtowania wolnego rynku, przez bezpośrednią ingerencję na nim.

Również, jeżeli chodzi o politykę w dziedzinie mięsa i tłuszczu, to Fundusz

Apropowizacyjny ma być czynnikiem regulującym zagadnienie hodowlane. Wszystkimi wiadomo, że konieczna jest maksymalna ochrona bydła rogatego i zwiększenie ilości trzody chlewnej. Zgodnie z tym Fundusz Apropowizacyjny — jak to niedawno ogłoszono — zmierzać będzie do zwiększenia produkcji mięsa. W tym celu zakupił znaczną ilość prosiąt, które mają być oddawane poszczególnym gospodarzom na chów, aby w przyszłości mogły być odkupione, z pieniędzy Funduszu. Omawiana akcja jest w toku i w ciągu miesiąca lutowego oddanych ma być na chów 50 tys. prosiąt. Tak pomyślana i przeprowadzona akcja, poparta odpowiednimi zarządzeniami oszczędnościowymi w dziedzinie mięsa i tłuszczu, zmniejszy dotychczasowe dysproporcje, jakie obserwujemy między konsumentami z wolnego rynku, a „kartkowiczami”. Musimy bowiem pamiętać, że świadczenia rzeczowe rolników w zakresie mięsa, pomimo, że są niezbyt wysokie, wpływają również nadzwyczaj opornie. A konsekwencje są takie, że wydziały aprowizacji nie mogą dostarczyć ludności pracującej odpowiedniej ilości mięsa.

Obecnie polityka władz, nie kolidująca z zamierzeniami Funduszu Apropowizacyjnego, również zmierza do zwiększenia chowu trzody chlewnej. Jak wiadomo, chłop niechętnie oddaje bydło rogate na kontyngent. Zmienione przepisy pozwalają na zamianę bydła przy oddawaniu kontyngentu na trzodę chlewną w stosunku kilogramowym 1:4. Harmonijna współpraca Ministerstwa Apropowizacji i Handlu z Funduszem Apropowizacyjnym doprowadzi niewątpliwie do przewyciężenia wszystkich trudności, związanych z wyżywieniem ludności pracującej, przyczyni się do rozbudowy produkcji i racjonalizacji konsumpcji.

Fundusz Apropowizacyjny stanowi w ręku państwa jeden z instrumentów, przy pomocy których rząd zamierza realizować swą politykę gospodarczą.

W jakim kierunku ta polityka gospodarza zmierza? Czy do dalszego ogranicze-

nia rynku? Nie! Na jednej z ostatnich konferencji, poświęconych Funduszowi Apropowizacyjnemu min. Sztachelski oświadczył: „Rząd zdecydowanie dąży do wolnego obrotu i to na możliwie najszybszej drodze — warunkują go: tempo wzrostu produkcji i wydajność pracy”. Jeżeli chodzi o artykuły deficytowe, kierunek postępowania rządu jest oczywiście zupełnie wyraźny. Do tych artykułów stosowane będą nadal świadczenia rzeczowe.

Kompetentne czynniki rządowe niejednokrotnie wyjaśniały, że świadczenia rządowe nie są elementem gospodarki planowej w dziedzinie obrotu. Wprowadzenie świadczeń jest postępowaniem wyjątkowym, podyktowanym ciężkimi warunkami powojennego życia gospodarczego. Im bardziej będziemy wychodzić z okresu gospodarki deficytowej, tym bardziej zmniejszać się będzie zakres świadczeń rzeczowych, aż do zupełnej ich likwidacji.

Rząd usiłuje — w miarę poprawy sytuacji gospodarczej — dać chłopu odpowiedni ekwiwalent za dostawy z tytułu świadczeń rzeczowych. Temu przypisać należy ofiarowanie premii specjalnych, a ostatnio pieniężnych dla wsi.

Zakupy z Funduszu Apropowizacyjnego są metodą nową, równoległą ze świadczeniami rzeczowymi, a zmierzającą do wykupienia nadwyżek rolnych. W tym jednak wypadku, jak widzimy, producent otrzymuje całkowity ekwiwalent wartości artykułu, sprzedaje go bowiem całkowicie po cenach wolnorynkowych.

Min. Sztachelski zreasumował zamierzenia rządu w następujących słowach:

„Dążeniem rządu w dziedzinie polityki aprowizacyjnej jest harmonizowanie metody wolnego rynku (przez danie w ramach Funduszu Apropowizacyjnego pełnego ekwiwalentu producentowi) z metodą racjonalizacji. Rezultatem tego powinno być zwiększenie zasobów, będących w rozporządzeniu państwa oraz przewekslowanie na właściwe tory zasobów wolnorynkowych.” (W.Z.)

Po prostu

Wyjaśnienie, które niczego nie wyjaśnia

W związku z poruszoną przez nas kilkakrotnie sprawą znaczków okolicznościowych „We sterplatte”, otrzymaliśmy od Dyrekcji O. P. i T. w Łodzi, przy piśmie z dn. 9 bm. nr 00g.9 wyjaśnienie, które niestety niczego nam nie wyjaśniło. Przeprowadziliśmy więc szereg wywiadów: na poczcie, wśród „luźnych” zbieraczy i w Łódzkim Towarzystwie Filatelistów — i przekonaliśmy się, że sprawa nie wygląda tak prosto, jak starano się ją przedstawić w wymienionym już wyjaśnieniu.

Dowiedzieliśmy się z owego wyjaśnienia, że Główny Urząd Pocztowy otrzymał tych znaczków tylko 2020 sztuk. „Znaczkę rozsprzedano w pojedynczych ilościach nabywcom z pośród pracowników pocztowych, zrzeszonym filatelistom, instytucjom, które poczyniły specjalne zapotrzebowania dla swych pracowników, jak: Księgarnia Wojskowa, Polska Agencja Prasowa, Bank Narodowy, Urząd Telefonów Miejskich oraz pewną ilość przeznaczono do sprzedaży przy okienku dla publiczności”.

Dobrze by było, gdyby Dyrekcja wyjaśniła, ilu pracowników zatrudnia np. Księgarnia Wojskowa, ilu wśród nich jest zbieraczy a ile znaczków na nich przypada. Nie czekając na odpowiedź, można chyba stwierdzić, że wszystkie wymienione instytucje nie zatrudniają wielkiej ilości pracowników-filatelistów i że przydział dla nich nie jest też zbyt pokąsny. „Zrzeszeni filateliści” otrzymali 112 sztuk (tylko po 1 egzemplarzu na osobę!), a przy okienku rozsprzedano 100 sztuk.

Daleko więc jeszcze do 2020 sztuk. Cała ogromna reszta przydziału pozostała do rozdania w „pojedynczych ilościach” pracownikom pocztowym. Jak ta sprawa wygląda, wyjaśnia pismo Łódzkiego Towarzystwa Filatelistów, skierowane do Ministerstwa Poczty i Telegrafów, w którym czytamy: „Zaopatrywaniem w znaczki okolicznościowe pracowników pocztowych tworzy z nich spekulatorów filatelistycznych i pogłębia nieporządek na rynku. Większość spośród nich nie ma nic wspólnego z filatelią. Rozumiemy dobrze intencje przyjęcia z pomocą pracownikom pocztowym. Ale uważalibyśmy niewątpliwie za niewłaściwe premiovanie np. pracowników kolejowych przez oddawanie im całych nakładów biletów kolejowych, sprzedawanych potem „na wolnym rynku”. Analogia ta jest zupełnie ścisła.

Jak z tego wynika, wyjaśnienie Dyrekcji wcale nie wyjaśniło sprawy. My ze swej strony, dbając o dobro naszych czytelników-filatelistów, przedstawiliśmy stan faktyczny. Oczekujemy, że czynniki miarodajne zdrowią stosunki w tej dziedzinie. (S. O.)

Zamiast systemu premii towarowych systemem premii pieniężnych

Z obrad Zarządu Związków Zawodowych i Rad Zakładowych

Wczorajsze nadzwyczajne zebranie Zarządów Związków i Rad Zakładowych cieszyło się, jak zwykle ogromną frekwencją. Sala Centr. Domu Kultury Robotniczej zapelniona była do ostatniego miejsca. Przewodniczył zebraniu ob. Burski, który na wstępie złożył obszernie sprawozdanie z obrad ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej, na których w dniu 3 stycznia rb. uchwalono historyczną uchwałę o upaństwowieniu wielkiego i średniego przemysłu. Referent zobrazował wkład świata pracy przy uchwaleniu tej ustawy. Przypomniał wrześnie wyjazd Zw. Zawodowych, na którym zapadła uchwała domagania się nacjonalizacji przemysłu.

Następny mówca, ob. Przybył zajął się sytuacją w przemyśle. Chodziło o system premiowania robotników w naturze. Jak wiadomo, świat pracy poprzez zw. zawodowe najpierw unormował swą sytuację materialną, wprowadzając w przemyśle umowę zbiorową, a następnie uzyskał premie za wydajną pracę. Było to wielkie osiągnięcie, dawało bowiem robotnikowi możność podniesienia jego dochodów. Wpływowo system premiowania punktami w naturze doprowadził do szeregu nadużyć. Robotnik z reguły padał ofiarą spekulatorów i wyzyskiwaczy, którzy za grosze wykupywali od niego towar zdobyty na punkty. Do tego zła doszło i to, że w zależności od rodzaju przemysłu wartość pieniężna punktu wahała się od 50 do 130 złotych. Obecnie ten system premiowania spotyka się z ogólną krytyką. Okr. Komisja Zw. Zawodowych wystąpiła w tej sprawie z zasadniczym postulatem: zamiany punktów towarowych na równowartość pieniężną. Przepuszczalnie ten postulat światła pracy będzie zrealizowany od lutego rb.

Referent poza tym poruszył drugą palącą

sprawę: kradzieży w fabrykach. Według prowizorycznych obliczeń w ciągu listopada ub. r. rozkradziono w samym przemyśle włókienniczym towarów na ca. 200 mil. zł. Z tą plagą zorganizowani uczniowie robotnicy rozpoczynają walkę, bo wiedzą doskonale, że czym więcej wyprodukuje się towaru, tym więcej tego towaru Państwo rzuci na rynek, tym lepsza będzie sytuacja materialna robotnika.

Aplauz całej sali na wywody mówcy świadczył dobitnie, że aktywi robotnicy odczuwają konieczność podjęcia walki z plagą fabryk — kradzieżami.

Na zakończenie ob. Przybył przedstawił sytuację aprowizacyjną miasta. Wskutek tego, że wieś opieszale wywiązuje się ze zdawaniem świadczeń rzeczowych — robotnicza Łódź często musi uprzytamniać

sobie, że zapasy maki topnieją, że może zabraknąć chleba kartkowego. Dziś — na skutek takiego stanu rzeczy — zapas maki w Łodzi wystarczy zaledwie na tydzień.

W teren, na wieś wyruszyły brygady robotnicze, aby przemówić do chłopów, aby pobudzić go do wypełnienia obowiązku obywatelskiego wobec państwa, wobec ciężko pracującego robotnika.

Po przemówieniu jednego z członków prezydium zebrania, apelującego do wzięcia przez robotników czynnego udziału w pracach Akcji Pomocy Zimowej, dłuższy referat poświęcony pierwszej rocznicy wyzwobodzenia Łodzi z pod władzy okupanta wygłosił ob. Głowacki.

Dyskusja i powzięciem włączył uchwał w sprawach poruszonych zakończono zebranie. (r.b.)

Przed rokiem (2)

Spełnienie

Oczekiwanie na ofensywę, jak każde oczekiwanie także rozładowywało się i w płocie. Od czasu do czasu jakiś „wszystkowiedzący” totum-facti na ucho szeptał magiczne: już! I wieść oblatywała ulice i wąskie zaułki romantyczne go Lublina, miasta lip, kasztanów i starej architektury.

Ale ofensywa się zaczęła. Teraz już liczono godziny, dzielące od zdobycia Warszawy. Liczyli również skwapliwie ci, co zostawili na lewym brzegu Wisły bliskich i krewnych jak i ci, co w sposób bezpośredni osobiście nie interesowani przeżywali jako Polacy losy stolicy.

Na głównej ulicy Lublina, na Krakowskim Przedmieściu, przed gmachem redakcyjnym od rana do późnego wieczora dreptali ludzie, na ścianie bowiem wisiała mapa strzałkami wydatniająca postępy tej błyskawicznej ofensywy, której pierwszym najbardziej wcinającym

się w pamięć sukcesem była właśnie — Warszawa.

Powiedzieć, iż wieść o wzięciu Warszawy lotem błyskawicy dotarła do wszystkich to znaczy, iż powiedzenie frazes już niewybaczalny nawet w praktyce dziennikarskiej. Niemniej tak było: ta wieść nie tyle w jakiś sposób fizyczny do wszystkich dotarła, ile po prostu została przeczytana, wyczuła. O zdobyciu Warszawy wszyscy naraz się dowiedzieli.

O tym, że ludzie płakali z radości, że rzucali się sobie w objęcia nawet nie potrzebując wspominać: jest to tak zrozumiałe, znamy poza tym te objawy z różnych wielkich wydarzeń zarówno w życiu jednostek jak i w życiu narodu.

Nagle na ulicach Lublina zapanował po prostu tłok... W tłoku przeskakiwały od człowieka do człowieka jak iskra elektryczna pytania, które od razu chciały się zaspokoić odpowie-

dzią na wszystko, co dotyczyło szczegółów, stanu stolicy, dziejów bliskich i znajomych.

Co dzień na obszary wyzwalane wyruszały tzw. grupy operacyjne z ramienia różnych resortów: należało organizować życie.

Równoległe z wypadami „urzędowymi” rozpoczęły się wędrówki i peregrynacje „prywatne”.

Ziszczone wyczekiwanie przełamano wszelką dalszą cierpliwość. Ludzie szli za Wisłę po gruzach z tobołkami na plecach, żeby przedzie dotrzeć do najdroższych sobie miejsc. Nie szukano okazji samochodowych — wędrowano per pedes apostolorum.

W miarę posuwania się ofensywy naprzód, wzrastała peregrynacja.

Wracano!... Jakże często po to, żeby prócz gruzów i odłamków nie nie zastać, ale wracano. Ten, komu ocalał jakiś fragment zaledwie mieszkania, ten, kto chociaż miał wiadomość od swoich — już był szczęśliwy.

Zaczęło się wielkie, choć często jakże trudne, bolesne, tragiczne i niewspółmierne wyrównywanie tych krzywd, które wyrządziła okupacja i wojna.

IAN ZAGOŚCINSKI

Tęcza wolności

Gdy 17 stycznia roku zeszłego dotarła do Lublina wieść: „Warszawa zdobyta!”, miasto radowało się wielką, podniosłą radością. Wiedzieliśmy przecież, że Warszawa to już tylko miasto gruzów i pałatek, tragiczne cementarszysko ludzi i domów, lecz, odzyskując wsak to, co kiedyś było stolicą, odzyskiwalismy przecież jednocześnie stokrotnie więcej: serce państwa. 17 stycznia 1945 r. przyniósł nam jeszcze coś wielkiego: zapowiedź rychłego oswobodzenia reszty polskich ziem w wyniku ofensywy, która — wiedzieliśmy to — gdy raz przelamała linie niemieckich umocnień, rusze naprzód, by zatrzymać się dopiero w Berlinie. Toteż dzień ten był dla wszystkich Polaków wielkim świętem, tak mocno poruszył każde serce, że jego wspomnienie będzie zawsze żywe, zawsze jednako silne.

Dla mnie najdroższą, najpiękniejszą była jedna chwila tego wielkiego dnia. Na rozległym placu Litewskim zebrało się po południu dużo młodzieży, dużo dziatwy szkolnej, tej szczęśliwej dziatwy, która tu, w Lublinie, już od parumiesięcy uczyla się w jawnych polskich szkołach. Nad ich głowami powiewały na styczniowym wietrze sztandary szkolne, białe, amarantowe sztandary, które ciągle jeszcze budziły w nas entuzjastyczny zachwyt, że już mamy skrawek Polski.

Do tej młodzieży przybył ówczesny minister oświaty, ob. Skrzyszewski. Powiedział dzieciom o wielkim dniu, który przeżywają. Szesnaście i dalej rozbrzmiewały okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, na cześć Wojska. Raz po raz padało też mocne hasło: „Śmierć niemieckim okupantom”, tym okupantom, którzy jeszcze wtedy okupowali nasz kraj.

Nagle ludzie, jeden po drugim, poczęli wznosić w górę głowy. Na czystym zimowym niebie, gdzieś tam tylko naznaczonym białą węgłą drobnych obłoków, rozpięła się — tęcza. Świetlana, zjawiskowa.

Wszyscy zamilkli, gdyż owładnęło nimi wielkie wzruszenie. Cały ten tłum szłoczonej ramię przy ramieniu, głowa przy głowie, przeżywał jedno i to samo uczucie, uczucie objawienia. Czuliśmy, rozumielismy, że oto wraz z tym „dobrym znakiem”, symbolem jasnego jutra, przychodzi do nas wolność, że przychodzi do nas Polska.

HALINA PASZKO

Z Saratowa do Moskwy

Podziemna trasa gazowego rurociągu

W okolicach Saratowa, nad rzeką Jelszanka, z ziemi wydobywa się gaz. Do zjawiska tego ucieszkawcy tych stron przyzwyczaili się od dawna i nie przywiązywali zbyt wielkiej wagi — ot, jakiś dziwoląg natury. Bardziej zabobonni spluwali znacząco i kiwali głowami.

Tak było przez wiele, wiele lat... I nie domyślali się nawet chłopcy z nad Jelszanki, że rodzinne ich strony niebawem zasłyną na Rosję cała, że ten niewinny gaz, unoszący się w pobliżu wód, do mgły podobny, to bezcenny dziś metan, czyli gaz błotny.

Metan, inaczej gaz ziemny lub błotny jest najprostszym węglowodorem o składzie CH₄. Zwa go też węglowodorem lekkim, formenem, metylowodorem, lub też wodorem metylu.

Ów gaz, o tylu nazwach, stał się przyczyną przewrotu dla okolic Jelszanki. Wykryła go któraś wyprawa geologiczna — sygnalizowano odkrycie do Moskwy. Przewiechała komisja. Poszły raporty. Powstały memoriały, projekty.

Wreszcie zatwierdzono pomysł budowy rurociągu z Saratowa do Moskwy. Gaz jelszanski ma być wykorzystany dla celów przemysłowych.

Już w lutym 1945 r. niebawem ożywienie zapanowało nad Jelszanką. Na pobliskich stacjach rozładowano długie składy pociągów. Na bocznicach czekały na wyładunek długie, czarne rury splecione na platformach. Co dzień przybywały wciąż nowe i nowe wagony pełne rozmaitego sprzętu.

Po zniknięciu śniegów na trasie przyszłego rurociągu rozpoczęto roboty ziemne — kopano rowy mające skryć niebawem żelazne ciecisko rurociągu.

Rurociąg Saratow — Moskwa jest przesiewczym obliczonym na skalę olbrzymią — podziemnym skoordynowanym wysiłkiem konstruktorów oraz setek tysięcy rak robotników. Wzdłuż trasy rurociągu gazowego mieszkały wsi i miasteczka staneli do pracy samorzutnie, uzbrojeni w łopaty, kilofy, eskardy. Kopano rowy, układano rury. Układano tory pomocniczej kolei. Walczono z terenem o każdy metr trasy. A nie zapominajmy, że trasa ta nie należała do łatwych. Wiodła ona przez liczne rzeki, strumienie, przecinała wzgórza, torowała drogę przez lasy; szła podkopem pod torami kolejowymi, tonela w bagnach.

W ten sposób 27 października r. ub. ruro-

ciąg doprowadzono do miasta Kirsanowa. Zakończono tam 250-kilometrowy etap pracy.

Najwięcej trudu poniesiono przy forsowaniu dużej rzeki Choper, dopływu Donu. Wznowiono tu najwybitniejszych specjalistów. Zmobilizowano najsilniejsze ramiona. Sprowadzono maszyny najbardziej niezawodne. I dokonano rzeczy wielkiej. — Rzeźba Choper została sforsowana. Nie obroniła się ani bagnami nadrzecznymi, ani bystrzym prądem, ani głębią nurtu.

Rozmach człowieka pokonał rzekę. Trzeba było widzieć, jak spuszczano do wody potężne cieciska rur, izolowane czarną warstwą bitumiczną, aby zabezpieczyć żelazo przed szkodliwym działaniem wody.

Ogniwa rurociągu wysmarowane wielokrotnie masą izolacyjną porywane były przez ramiona dźwignów — olbrzymów i oddawane z macierzyńska pieczołowitością głębi wód. Na dnie specjalistów — spawaczy w skafandrach spali w jedną całość poszczególne ogniwa, uszczelniali i zabezpieczali miejsca złączenia i szli dalej po dnie rzeki...

W ten sposób ułożono rurociąg, a raczej dwa rurociągi — bo właściwy i zapasowy.

Długość podwodna rurociągu w tym miejscu wynosiła 160 metrów.

O skali robót ziemnych niech świadczy cyfra 77 tysięcy sześciennych metrów ziemi wykopanej z rowów pod przewody gazowe.

Specjalne maszyny „buldożery”, zasypywały rowy, kryjące w sobie rurociąg. Maszyny te zasypywały i ubijały ziemię, spełniając prace 1500—2000 ludzi.

I śladu nie pozostałoby po rowach — łożyskach rurociągu, gdyby nie szereg słupów telegraficznych, biegnących obok zakopanego przewodu gazowego.

Na zachód od rzeki Jelszanki ciągną się wzgórza porośnięte drobnymi lasami i krzakami. W głębokich jarach płyną strumienie. Okolica jest cicha i senna. Nic nie przypomina rzesz robotniczych, gwarnych odpočynków, zgłębku i pracy, który jeszcze wczoraj wypełniał te kotłownię pomiędzy wzgórzami.

Rurociąg drzemie tu już pod ziemią i czeka na gaz.

Brigady pracownicze poszły dalej wzdłuż wykłniętej trasy rurociągów.

J.J.G.

DZIENNIK SPORTOWY

Concordia przegrała mecz z Pabianicami

Istniejący w Pabianicach klub sportowy „K.E.” rozegrał mecz bokserski z Concordią z Piotrkowa. Spotkanie to zakończyło się wysokocyfrowym zwycięstwem bokserów z Pabianic 15:1.

Wyniki przedstawiają się następująco: w kategoria Wólcik II(K) zremisował z Robakiem (C), w piórkowa Witkowski (C) pokonał na punkty Pośpieszyńskiego (K), w lekka I: Kałuźny (C) pokonał Gebalskiego (K), w lekka II: Smoluch (K) pokonał Niewiadomskiego. Była to jedna z najpiękniejszych walk, rozegranych w tym dniu. W trzecim spotkaniu wagi lekkiej Wólcik I (K) pokonał Tomczyka (C), w półśrednia: Krawczyk, występujący po siedmioletniej przerwie, pokonał Scibuta (C) Krawczyk, jak wiadomo, należał przed wojną do rzędu wybitnych bokserów o bardzo silnym ciosie. Walka jego ze Scibukiem była bardzo zażarta. W drugim spotkaniu wagi półśredniej: Idasiak (K) zwyciężył Tomickiego (C).

Idasiakowi w trzeciej rundzie wyskoczyła ze stawu ręka. Mimo przerwania walki sędziowie przyznali zwycięstwo Idasiakowi, który miał do chwili przerwania pojedynku przewagę na punkty. Warto jednak nadmienić, że Tomicki jest doskonale zapowiadającym się bokserem. W wadze średniej: Kilański (K) pokonał w pierwszej rundzie Gebalskiego (C). Wynik ogólny 15:1 na korzyść pięściarzy z Pabianic tłumaczy się tym, że zawodnicy Concordii przekroczyli w kilku wagaach ustalony limit.

Fiękie dni ŁKS-u

Po wspaniałym zwycięstwie bokserów ŁKS nad Wartą poznańską (13:3), nasi pięściarze przygotowują się do dwóch emocjonujących meczów. 27 stycznia ma się odbyć mecz ŁKS—„GROM” z Gdyni, a w tygodniu potem bo 5 lutego przyjechać ma z wizytą do ŁKS-u reprezentacja bokserska z Pragi.

Jesteśmy przekonani, że bawiacy obecnie w Pradze kierownik drużyny ŁKS Henryk Klimczak zakontraktuje jeszcze kilka spotkań międzynarodowych w Łodzi. W każdym bądź razie sezon ŁKS przedstawia się nadzwyczaj interesująco i boks ani na chwilę nie schodzi z afisza.

Warto żeby i inne kluby bokserskie Łodzi pomyślały również o zorganizowaniu jakichś zawodów z udziałem zawodników zamiejscowych. Lokalna „młócka” nie daje bowiem tyle satysfakcji, co zawody międzymiastowe i międzynarodowe. Sądźmy, że pod tym względem inicjatywa spoczywać będzie nie tylko w ręku kierownictwa sekcji bokserskiej ŁKS-u.

Geyer — „KE” Pabianice

W niedzielę o godz. 11.30 odbędzie się w Łodzi w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 mecz bokserski Geyer — „K.E.” Pabianice. Spotkanie to ma być rozegrane w 9 wagaach Szczegóły podany w niedzielnym kalendarzyku imprez sportowych.

Wzdłuż i wszerek Polski

Hitlerowscy „demokraci”

Na terenie Katowic grasowała od kwietnia banda Niemców pod nazwą „Deutsche Demokratische Partei”. Celem tej szajki była dywersja, mordowanie Polaków, wywołanie zbrojnego powstania na Śląsku i Pomorzu itp. Energicznie przeprowadzona akcja dała pożądane wyniki. Schwymano tuż „działaczy”. Staneli oni przed sądem, który Antonine Klyszcz skazał na śmierć, a pozostali jej towarzyszy na karę więzienia od 5 do 15 lat, konfiskatę mienia i utratę praw obywatelskich.

Uniwersytet Lubelski

Na początku roku akademickiego uniwersytet w Lublinie liczył 3.000 słuchaczy; z tej liczby pozostało 2.310. Pracuje obecnie 5 wydziałów: lekarski, przyrodniczy, rolny, farmaceutyczny i lekarsko-weterynaryjny. Poza tym istnieje kurs wstępny dla młodzieży, nie posiadającej matury. Największą ilość słuchaczy zapisała się na wydziale lekarski.

Zuchwały Hetman

W bydgoskim Urzędzie Informacji i Propagandy pracował w charakterze gońca niejaki Zygmunta Hetman. Przedsiębiorczy ten mło-

dzieniec skradł w biurze 2.800 zł i solidną maszynę do pisania, która sprzedał za 2.875 zł dowodząc nabywcę, że maszyna owa — to tylko niewinny, drobny szaber z Zachodu. W ten sposób „zarobione” pieniądze Hetman strwoił w przyszłej bydgoskiej knajpie. Przytrzymany przez M. O. oburzył się wielce, wyparł się wszystkiego i w dodatku złżył milicjantów.

Zuchwały gagatek znajduje się obecnie pod kluczem.

Pożyczki dla osadników

W grudniu Państwowy Bank Rolny w Olsztynie wypłacił osadnikom na Mazurach 2.190.000 zł. Od lipca Bank rozpropadził między rolnikami 27.000.000 złotych w formie pożyczek.

Niemcy opuszczają „omorze Zachodnie

W ciągu grudnia powiat kołobrzeski opuściło 2.100 Niemców, którzy udali się za Odrę. W styczniu i lutym przewidziane są dalsze transporty Niemców, opuszczających powiat, głównie z miast Kołobrzega i Korlina. Z terenu powiatu drawskiego wyjechało w grudniu około 5 tys. Niemców.

Reminiscencje teatralne

Kominek zgasł..

Człowiek powojenny uległ złudzeniu, że będzie mógł wrócić do szablony życia z przed 6 lat. To złudzenie trwało zaledwie kilka miesięcy. Obecnie nawet najwarszawy konserwatysta spostrzegł, iż dokonano się gwałtowne przewartościowanie pojęć, w rezultacie czego zmienił się obraz naszego życia.

Tym sformulowaniem wyrażam oczywiście już otwarte drzwi; wyłaje mi się jednak, że czynię właściwie, bowiem w międzyczasie drzwi zdążyły się już lekko przysunąć, a powinnny być zawsze otwarte na oścież.

*

Nie tak nie razi, jak dysharmonia. A my mamy pretensje do smaku. Zatem do nowego obrazu szukamy na gwałt nowych ram. Bujność nowego życia pragniemy wyrazić nową formą. Bo w starą się nie pomieszczy. W wielu dziedzinach wyniki są zadziwiające. Np. w społecznej. W innych sprawa idzie opaniej. W sztuce panuje dotąd rozdziewie.

Artysta aż kipi świadomością, że mo do powiedzenia wiele rzeczy nowych. Ale to nowe słowo wciąż mu w gardle. Bo artysta czuje, że jeżeli przepuści je przez wargi — dźwięk będzie fałszywy.

Skąd ten rozdziewiek? — Bo material jest nowy — foremka stara. Szablonaowa.

*

Nie ma bardziej żywotnych ludzi niż aktorzy. I zdawalioby się, że właśnie oni pierwsi znajdą nowy wyraz. Tymczasem niezapelnio tak jest. Na ich sztuce zacięży jeszcze niekiedy warstewka pleśni. To jest pleśń szablona. W teatrze wszystkie oczy zwrócone są w stronę reżysera. Jeżeli reżyser potrafi urodzić nową koncepcję, wtedy mamy do czynienia z cennym eksperymentem. Jeśli nie — z szablonem.

W jednym i drugim wypadku wykonawcami są aktorzy. I potem mówi się o nich albo lepiej, albo gorzej. Tymczasem co najmniej w połowie efekt nie od nich zależy.

Widziałem dzień po dniu dwa przedstawienia: „Wesele Figara” i „Swierszcza za kominem”.

Nie wydaje mi się, aby to zależało od nastroju dnia, lecz odniosłem wrażenie, że „Figaro” nabrał nowych kolorów. Większość postaci żyła świeżym życiem. Odkrywcza praca reżysera, aczkolwiek niewidoczna, na każdym niemałym kroku odczuwalna. Do tego stopnia, że,

gdy doskonała gra Romanówny urastała prawie do solówki z towarzyszeniem orkiestry — mieliśmy jednak pewność, że dyrygent-reżyser czuwa, aby solistka nie tylko nie wysunęła się poza ramy jego przemyślanego planu, lecz także nie straciła żadnej z nowych barw, w które tak bogato przystroila swoją Zuzannę. Kazimierz Rudzki nie trzymał się żadnego wzoru i to przyniosło dobre wyniki.

Nieco inaczej na „Swierszczu” Dickensa w Teatrze Powszechnym. Reżyser jakby bał się, albo nie chciał eksperymentu. Zorganizował przedstawienie według starej melodyjki. O zwierknaniu za kominem. Dla pozorów wprowadził (bardzo zresztą dyskretną) orkiestrę, która zastąpiła muzykę swierszcza. Leczą pozory nie ratowały sytuacji w stu procentach. Nawet kominy fabryczne nad izbą chałupnika, wyrabiającego zabawki, nie przekonały nas o świeżości koncepcji. Przeciwnie — raziły w zestawieniu z ramami szablona, w które przymocowano ciekawe indywidualności talentów aktorskich.

Aktorzy nie wyrywali się. Dla przykładu Justyna Karpieńska (Pani Piribingi). W pierwszym obrazie opowieści eksploatowała swoje zdolności i wdzięk w sposób zuracający uwagę — w dalszych obrazach zgubiła się w szablona — z pewnością nie ze swojej winy.

Słepa Berta (Ryszarda Hanin) uniknęła tego niebezpieczeństwa. Prawdopodobnie dla tego, że jako istota „nie z tego świata” wzbudziła dla siebie respekt. Reżyser nie śmiał jej tknąć. Idąc własną drogą, stworzyła jedyną po-

stać w sztuce o nieskrzywionym kregostupku i gdyby jeszcze usunąć lekką monotonię głosu, osiągnięcie artystyczne byłoby pełne.

Reszta zespołu na próżno usiłowała się wydostać spod rygoru przebrzmiałych form (i wyjątkiem może Andrzeja Boguckiego, który z racji swojej roli — Autor — miał ułatwioną sytuację).

Znowu powtórzę komunal. Ze stworzenia nowej formy nie jest rzeczą łatwą. Geniusz i przypadek także nie zjawiają się na zawołanie. Jednakże nowoczesny widz teatralny by był bodaj w części zaspokojony, gdyby widział choćby szczere chęci. Jeżeli można w kominku zamiast luznym, palić elektrycznością, to z pewnością można i wyraz artystyczny zbliżyć do wieku elektryczności.

Kominek zgasł. Już od dawna pali się za równką. Niemniej, gdy pominiemy nasze tęsknoty do nowych koncepcji, musimy wyrazić podziękowanie zespołowi i reżyserii. Za poważny stosunek do pracy. Co konieczne należy zobaczyć. Za również malownicze dekoracje i kostiumy Stanisława Cegielskiego.

Ilustracja muzyczna Mieczysława Mirowskiego to szczerze przyjemny dodatek dla amatorów niebanalnej muzyki.

STANISŁAW SOJBECK

P. S. Do poprzedniego felietonu „O sztuce” błęd drukarski. Zamiast: dekoracje Łuckiej, powinno być: dekoracje Łuckiej St.

Wielka ankieta „Dziennika Łódzkiego” ujawni

Kto jest najpopularniejszym człowiekiem w Łodzi

Trwająca od niedzieli ankieta „Dziennika Łódzkiego”, mająca wyłonić ośmiu najbardziej popularnych ludzi Łodzi, budzi coraz większe zainteresowanie.

Do urn plebiscytowych zaczęły „wpadać” pierwsze kupony. Pragniemy przypomnieć, że urny znajdują się w 3 sklepach „Czytelnika” (Piotrkowska 62, Piotrkowska 96 i Piotrkowska 147), a czwartą niedzielę w lokalu redakcji „Dziennika Łódzkiego”.

Na temat ankiety mówi się w całym mieście. Wielu czytelników zapytuje nas telefonicznie o pewne szczegóły, prosząc o wyjaśnienia.

Przypominamy więc, że niekoniecznie trzeba wypełniać wszystkie rubryki ankiety.

Czytelników naszych czekają nagrody pieniężne w łącznej sumie 10.000 zł. Nagrody te przyznane zostaną tym głoszą-

cym, którzy po obliczeniu ostatecznym głosów będą najbliżsi prawdy.

Czytelnicy zamiejscowi mogą wycięte kupony, po uprzednim ich wypełnieniu, przesyłać pocztą na adres redakcji „Dziennika Łódzkiego”.

Dość zamieszczamy 6-ty kupon. Jesteśmy zatem na półmetku naszej ankiety. Ma ona trwać do 23 bm. z tym, że ostateczny termin głosowania nastąpi dopiero 1 lutego.

Ciekawi jesteśmy, kto odniesie ostateczny zwycięstwo w rubryce drugiej naszego kuponu.

Drze ożywienie zaznacza się wśród sportowców. Powstała wśród nich pewnego rodzaju rywalizacja między klubami. Poszczególne kluby postawiły za punkt ambicji przeprowadzić swoich mistrzów.

Słowem ankieta nasza z godziny na godzinę zatacza szersze kręgi.

OTWARCIE DN. 19 STYCZNIA 1946 r. (SOBOTA)

„MADESON” CAFE-BAR
Piotrkowska 87

Kuchnia obficie zaopatrzona
Orkiestra pod dyr. SMUGI

DANCING

ceny niskie DLA WOJSKOWYCH SPECJALNE ŻNIŻKI
lokal otwarty przez cały dzień —:— Dancing od 18-cj.

GOSPODA ARTYSTÓW
NARUTOWICZA 20

zaprasza 19 stycznia 1946 r. na **NOC KARNAWAŁOWĄ**
Występy artystów — Orkiestra B-ci ŁOPATOWSKICH
WSTĘP 100 zł. — (pap)

Ogłoszenia drobne

Lekarze

RENTGEN prześwietlenia płuc i serca. Wigury Nr 17. (1983)

Dr A. RATAJ-ZURAKOWSKA z Warszawy, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. Przyjmuje: ul. Piotrkowska 33, godz. 11—1 i 3—5. (1278)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. — Piotrkowska 109, m. 6. (2227)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób zębów i jamy ustnej. Zawadzka 17. (Ag)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) przyjmuje 2.30—5, ul. 11 Listopada 12. (1477)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych Piotrkowska Nr 106. Przyjmuje od 8—12 i od 4—8. (Ag)

Dr EDWARD REICHER, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, powrócił. Południowa Nr 26. Przyjmuje od 2—5. (Ag)

Dr KOWALSKI MIECZYSLAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Aleja 1-Maja 3. Przyjmuje 3—6. (1612)

Dr WÓJCIK WACŁAW, specjalista chorób oczu. Przyjmuje 4—6, Brzeźna 18. (226)

Dr Anatol MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3—6 po poł. codziennie. Bandurskiego 8. (R)

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNI 2 stenografowie(-ki) znający języki francuski i angielski. Zgłaszać się do Redakcji „Dziennika Łódzkiego” w godz. 8—19. (red.)

HURTOWNIA Chemiczna Nr 17 poszukuje zdolnego i energicznego księgowego. Oferty prosimy składać pod: „800”. (361)

GŁÓWNEGO buchaltera na godziny, ewentualnie wieczorowe, poszukują Państwowe Zakłady Samochodowe Nr 4 w Łodzi, ul. Kałna Nr 21. (409)

GORSECIARKE samodzielną i stanzarką poszukuje na dobrych warunkach. 11-Listopada Nr 42/45. (441)

POSZUKUJE wykwalifikowanej siły do półrocznego dziecka. warunki dobre. Wiadomość. Łódź, Traugutta 5 m. 12. (416)

MŁODA osoba mogąca prowadzić małe gospodarstwo domowe, potrzebna, wiadomość: Śródmiejska 39, m. 39, od godziny 17 do 19. (388)

LOTNICZE Warsztaty Doświadczalne — poszukują wykwalifikowanego szofera — mechanika w charakterze prowadzącego warsztaty samochodowe. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria L. W. D. — ul. Zagajnikowa 56 w godz. 10—14. (Kr)

POSZUKIWANI radocybieli na dobrych warunkach. „Wuka” Piotrkowska 60, godz. 12—2. (pap)

MAMKA do 3-miesięcznego dziecka poszukiwana, ul. Narutowicza Nr 36 m. 5. (451)

FABRYKA Materiałów Krawatowych poszukuje rutynowanych tkaczy. Zgłoszenia 16-go Sierpnia 2 m. 17, II piętro w godz. 5—7 pp. (471)

MASZYNISTKĘ biegłą ze znajomością księgowości natychmiast zatrudnimy w administracji „Przeglądu Sportowego”. Zgłoszenia 10—12 w Administracji, Kopernika 8 (120-02). (Kr)

GONIEC z rowerem potrzebny do administracji „Przeglądu Sportowego”. warunki dobre — przydział, karty żywnościowe. Zgłoszenia 10—12 w Administracji, Kopernika 8. (Kr)

POTRZEBNA na dogodnych warunkach wychowawczyni do trzyletniego dziecka i prowadzenia domu. Zgłoszenia: Piotrkowska 65, m. 5. (pap)

Nauka i wychowanie

KURSY Ir. Dąbrowskiej — Andrzeja 4, przyjmują zgłoszenia na nowy kurs maszynopisania, angielskiego, stenografii, handlowy i przygotowawczy. (Ag)

KURSY STENOGRAFII i Maszynopisania Wojnara przyjmują zapisy: Kilińskiego 50, m. 7. (2823)

KURSY HANDLOWE Szamowskiej przyjmują zapisy na nowe kursy administracyjno-handlowe, sekretarek, księgowości. (148)

NAUCZYCIELKA przygotowuje i umieszcza do technicznej, gimnazjum, powszechnej, 11-11-11, stopada 51, m. 4. (393)

Poszukiwanie rodzin

KTOKOLWIEK by wiedział o losach Józefa Pawlika z Sieradza przebywającego w Radogoszczu (albo Dachau) proszę bardzo o podanie wiadomości, Maria Pawlikówna, Sieradz Wierzbowa 25. (Kr)

Lokale

POSZUKUJE pokoju umebłowanego, inżynier-kawaler, z używalnością łazienki, może zapłacić produktami żywnościowymi. Zgłoszenia telefonicznie 111-41. (367)

MIESZKANIE 2—3 pokoje z kuchnią, łazienką poszukiwane. Zwrot kosztów. Zgłoszenia: tel. 182-12, godz. 9—13. (pap)

WYTWÓRNIĄ Chemiczną poszukuje lokalu fabrycznego o powierzchni 50 m. kw. Łaskawe oferty do „Dziennika Łódzkiego”, sub „23”. (370)

POSZUKUJE 2—3 pokoje z kuchnią, okolica Śródmiejskiej, Lipowej, Zeromskiego. Wszelkie koszty zwrócę. Pośrednictwo wynagrodzę. Oferty „Dziennik Łódzki”, pod Nr 157. (369)

SKLEPU frontowego w śródmieściu poszukuję. Wiadomość tel. 152-73. (395)

SKLEP frontowy na Piotrkowskiej poszukuję, wszelkie koszty zwrócę, za pośrednictwem wy nagrodzę. Oferty w Administracji, pod „27”, „Dziennik Łódzki”. (443)

CUKIERNIE, restaurację pierwszej klasy. Cztery sale, piekarnia, mieszkanie, odstąpię z powodu choroby. Oferty Wrocław, Krupnicza 13 „Pionier” pod „Świt”. (Kr)

POSZUKUJE 2 pokoje z kuchnią z wygodami umebłowane lub bez mebli w śródmieściu. koszty zwrócę. Zgłaszać: Biuro Ogłoszeń „Prasa”, Piotrkowska 73, tel. 203-65. (Kr)

Kupno i sprzedaż

GORCZYCY lub maki gorczycowej każdą ilość kupimy, Łódź, tel. 222-68. (391)

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia — kupno, sprzedaż, naprawa. Kupno uszkodzonych — Łódź, Radwańska 4-6. (Ag)

KSIĄŻKI wszelkiej treści we wszystkich językach kupuje Księgarnia „Oświata”, Piotrkowska 182. (pap)

MASZYNY do szycia, rowery, kupno, sprzedaż, naprawa, ostrzenie łyżew, wulkanizacja butów, Piotrkowska 70 (w podwórzu), Rędzia. (Ag)

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły. Kupno — Sprzedaż. Politechnika, Łódź, Przejazd 36, tel. 105-78. (Ag)

PRZYBORY szewskie, Stefan Mirosław, Łódź, Główna 57. (Ag)

EMALIOWANE naczynia kuchenne Ideal, oraz łyżki po cenach hurtowych, sprzedaje Hurtownia, Łódź, Rzgowska 3, przy Placu Reimonta, tel. 132—28. (2791)

TEODOLITY Wilda — Zeissa — arytmometry — cyrkle — sprzęt geodezyjny — planimetry — taśmy — luty — kupimy natychmiast. Warszawa, Marszałkowska 79, Marian Pujdak. (Kr)

WORKI, wycieraczki, liny, sznury i szpagaty, poleca firma JAN FILIŃSKI, Piotrkowska 37. (10)

PRZYBORY SZEWSKIE i RYMARSKIE, warszawska firma I. Bogdanowicz i Ska, obecnie Łódź, ul. Piłsudskiego 44 — poleca skórę, gumę, narzędzia, klej. Ceny niskie. (Ag)

SPRZEDAM radio-aparat z magicznym okiem. „Es-Te-Ha” Cegielniana 13 (pap)

HURTOWA sprzedaż słodczy i zapraw do wódek H. Nodzak, Łódź, Zgierska 38. (400)

SPRZEDAM stół, krzesła, szafę, kanapę, łóżko żelazne, 6 Sierpnia 78 m. 37 godz. 15—18. (432)

PRZYBORY, szewskie poleca nowootwarty sklep firma „ES-TE-HA” Cegielniana 13, (pap)

ŁODOWNIE elektryczną i laptzan lekarski kupię, Piotrkowska 106 m. 7. (Ag)

KUPIĘ willę, lub mały domek murowany w Łodzi lub koło Warszawy. Oferty z podaniem ceny — adresu do Administracji pod „Kupię”. (425)

BALE i belki budowlane i opałowe sprzedam. Wiadomość Pogonowskiego 67 m. 1, od 17—20. (421)

MEBLE, sprzedaż — kupno Zamówienia — zamiany, Piotrkowska 275, sklep Galar i Bernacki. (Ag)

Różne

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier H. Śmigacz. — Fotograf filmowy, Piotrkowska 6. (Ag)

GEROWNIA artystyczna Retmańczyk, Łódź, Zawadzka 14 (wejście od Zachodniej). (Pap)

KUBALA Tadeusz, Odyńca 27a, zgubił legitymację Film Polski — Dział Fabrykacji. (392)

PRYMAKOWSKA Władysława, Łódź 6 Sierpnia 43, zgubiła dokumenty. (384)

KOPCZYŃSKI ADAM, Sanocka 35 m. 2, zgubił legitymację szkolną i metrykę urodzenia, łaskawego znalazcę proszę o zwrot dokumentów. (379)

KWIATKOWSKI STANISŁAW, zamieszkały we wsi Golce Stare, zgubił dowód osobisty i książeczkę wojskową. (350)

POSZUKUJE bocznicy kolejowej na skład węgla. Warunki do omówienia, pośrednictwo pożądanе. Wiadomość do Administracji „Dziennika Łódzkiego”, Piotrkowska 96, pod „Bocznica”. (430)

WOLNIK Jerzy, ul. Piotrkowska Nr 71, m. 27, zgubił legitymację studencką Nr 367/El. (387)

ZAWIADAMIAM, że Jerzy Stolarek urodzony 13.4.1924 r. poległ w powstaniu. Blższe wiadomości: Teresa Jungowska, Łódź, Dowhureczków 4. (411)

SKRADZIONO książkę wojskową wraz z innymi dokumentami w języku ros. Znalazcę łaskawie proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Adres: Łódź, ul. Franciszkańska 38, Disztein. (431)

WÓJTCZYK Józef, Al. Kościuszkj 27 zgubił dyplom mistrzowski wydany przez Izbę Rzemieślniczą w Łodzi. (399)

ZGUBIONO dokumenty PKP Heleny Gadoń, Zgierska 111 m. 12 i dziecinne metryczkę Liliany i Beaty wraz z kartami żywnościowymi. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wysokim wynagrodzeniem. (397)

ROSOLAK STANISŁAW, wieś Pruszkj, gm. Topole, zgubił wszystkie dokumenty. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot, Śródmiejska Nr 82—6, Rosjak Aleksy. (414)

POSZUKUJE olejarni w dobrym stanie. Oferty pod „353”. (353)

BLASZCZYK Franciszek, Rokioka Nr 13, zgubił palcówkę. (395)

INŻYNIER chory na płucę i serce, niezdolny do pracy prosi kolegów o pomoc. Dla „J. S.” „Dziennik Łódzki”, Piotrkowska 96. (gr)

ODDAM w dzierżawę 3 krosna korlowe mechaniczne wraz ze szpularką. Wiadomość, Łódź, Słowiańska 18 m. 7, od godz. 16—18. (381)

TARASEWICZ Franciszek, Trupianka, gm. Puczniew, pow. Łucki, zgubił książeczkę wojskową, kartę demobilizacyjną — Bydgoszcz. (441)

SKRADZIONO dowody w dniu 14. 1. na nazwisko, Karoliny Węgrzynowicz, Konstanczów 11 Listopada 16. (Kr)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

- PIĄTEK 18 STYCZNIA
DZIŚ: Katedry św. Piotra w Rzymie; słow. Jaropelka
JUTRO: Henryka, Mariusza i Marty; słow. Ratymjra
1385 Poselstwo Władysława Jagiełły prosi o rekę królowej Jadwigi.
1401 Unia Polskiej z Litwą w Wilnie.
1564 Umarł w Rzymie wielki mistrz epoki Renesansu — Mjchał Anioł Buonarroti.
1833 Umarł w Warszawie kompozytor popularnych polonezów — X. Mjchał Kleofas Ogłński.
1849 Urodził się w Stoczku znakomity pisarz Aleksander Świętochowski, laureat nagrody literackiej m. Łodzi w 1927 roku.
1871 Proklamowanie w Wersalu cesarstwa niemieckiego.
1912 Kapitan Scott zdobywa biegun południowy.
1919 Otwarcie Konferencji Pokojowej w Paryżu z udziałem 72 przedstawicieli mocarstw świata pod przewodnictwem Clemenceau.
1920 Wprowadzenie prohibicji w Stanach Zjednoczonych Am. Półn.
1925 Przyniesienie pierwszej państwowej nagrody literackiej Stefanowi Żeromskiemu za „Wiater od morza”.
1945 Wyzwolenie Łowicza, Skierniewic i Sochaczewa.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

- Wojew. Urząd Bezpieczeństwa — tel. 252-72
Miejski Urząd Bezpieczeństwa — tel. 119-61
Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa — tel. 130-01
Komenda Pow. MO. godz. 8—18 — tel. 185-02
18—8 — tel. 155-00
Pogotowie Ratunkowe Miejskie — tel. 104-44
Straż pożarna — tel. 8
Biuro numerów — tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczajska 37), Bojarskiego (Przejazd 19) Unieszowskiej (Dąbrowska 24b), Epszajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

TEATR

- Teatr WP (Cegielniana 27) — godz. 18,45 „Wesele Figara”.
Teatr Powszechny TUR (11-Listopada) — godzina 19,15 „Świerszcz za kominem”.
Teatr Kameralny Burau Zelnierza (Przejazd Nr 34) — godz. 19,15 „Głupi Jakób”.
Teatr Syrena (Traugutta 1) — godz. 19,15 „Plec”.
Wodewil (dawn. Teatr Popularny — Ogrodowa 18) — godz. 19 „Krakowskie zuchy”.
Teatr Gong (Kilińskiego 124) — nieczynny.

KINA

- „Polonia“ (Piotrkowska 67), „Tęcza“ (Piotrkowska 108) — „Czekaj na mnie”. „Wisła“ (Przejazd 1) — „Adria“ (Marsz. Stalina — Główna 2) „Lenin w 1912 r.” „Bałtyk“ (Narutowicza Nr 20) — „Gdynia“ (Przejazd 2) „Nieuchwytny Smith”. „Stylowy“ (Kilińskiego 123) „Jenny”. „Rekord“ (Rzgowska Nr 2) — „Piotr I”. „Włokniarz“ (Zawadzka 16), „Hel“ (Legionów 2/4) „Wielki wale”. „Robotnik“ (Kilińskiego 178) — „Rozwiedzmy się”. „Przedwiośnie“ (Żeromskiego 74/76). „Tatry“ (Sienkiewicza 40) — „Panj minister tańczy”. „Wolność“ (Napiórkowskiego 16), „Roma“ (Rzgowska 84) — „Pieśniarz Zachodu”. „Bajka“ (Franciszkańska 31) — „Pietro wyżej”. „Zachęta“ (Zgierska 26) „Zdobywcy Marokka”. „Muza“ (Ruda Pabianicka) — „Gunga Din”.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. — Kina „Polonia”, „Adria”, „Bałtyk”, „Hel”, „Roma” i „Przedwiośnie” rozpoczynają seanse pół godziny później.

Uwaga! Bilety ulgowe do kin dla członków związków zawodowych do nabycia w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych, ul. Szczerlecka 2, pokój 1, w godz. od 10 do 13.

DZIŚ UROCZYSTY KONCERT W FILHARMONII.

W pierwszą rocznicę wyzwolenia Łodzi odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 14.45 uroczysty koncert z udziałem Bronisławy Rotsztaówny i Władysława Kędry. Dyryguje Zdzisław Górzyński. W programie utwory Moniuszki, Chopina, Noskowskiego, Wieniawskiego i innych. Pozostałe bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk”, Narutowicza 20, od godz. 10 do 14-ej. (K)

KOMUNIKAT

Zarząd Związków Inwalidów Wojennych RP w Łodzi wzywa wszystkich swych członków do wzięcia udziału w uroczystości, która odbędzie się w Łodzi w niedzielę dnia 20 stycznia r.b. dla uczczenia 1-ej rocznicy oswobodzenia naszego miasta spod okupacji niemieckiej. Zbiórka członków w lokalu Związku przy ul. Piotrkowskiej Nr 73 w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 8 m. 30 rano, skąd zebrani udadzą się ze sztandarem na wyznaczony punkt, aby wziąć udział w defiladzie (K)

Ogłaszamy alarm dla miasta Łodzi!

Przerażenie bije z tych słów tak dobrze nam pamiętnych z początków wojny — zdumienie nas ogarnia, gdy je czytamy dzisiaj. A jednak użyte są celowo.

Oto mają one obudzić umysły i serca, aby zrozumieli i odczuli, że potrzebna jest krajowi pomoc, potrzebny duży wspólny wysiłek dla odparcia zła.

Mamy zimą w pełni. Wiemy, że styczeń i luty, a nieraz i marzec potrafią dać się nam dobrze we znaki śnieżycami i mrozami. Już od kilku dni mamy lekkie mroziki tak miłe dla tych, którzy wychodzą z ciepłych mieszkań, syci i dobrze odziani, cieszą się bladym słońcem i z rozkoszą oddychają krystalicznym powietrzem. A przecież mnóstwo mieszkańców Łodzi vegetuje w warunkach wprost urągających prymitywnym potrzebom człowieka. Są wśród nich ludzie dużej wiedzy, których wspólny udział w życiu społecznym byłby ze wszelkim miarą pożądanym; jest młodzież ucząca się i dążąca do jak najszybszej samodzielności; są dzieci nieprawdopodobnie wynędzniałe i nie mogące chodzić do szkół z braku obuwia i odzieży; są kobiety, uginające się pod brzemieniem trosk i obowiązków ponad siły; są starcy i chorzy niezdolni już do pracy, bezradni i rozpaczeni.

Och, my, którzy mamy już dziś trochę odzieży, dach nad głową i chleb codzienny, my znamy głód, tego straszniejszego doradcę, wiemy co to bezdomność, wiemy — co dojmujący chłód i nędra. Wszak tyłu wśród nas przeszło

gęsną wysiedleń, obozów, więzień, ukrywania się, przebiegania z miejsca na miejsce bez grosza w kieszeni, bez dachu nad głową. Nam, ludziom pracy, nie trzeba mówić, czym są dni bez jednego jasnego promyka, czym — próby dziecka o kawałek chleba lub ciepłe okrycie, czym — bezradne łyzy matek: my przecież nigdy grosza potrzebującym nie skapiliśmy i nie poskąpimy, bo troski ich dobrze są znane jednemu wśród nas.

Musimy, musimy pomóc najuboższym! Akcja pomocy zimowej powołana jest specjalnie w tym celu. Protektorat nad nią objęli: Prezydent KRN Bolesław Bierut, premier Edward Osóbka - Morawski i wszyscy ministrowie.

Na terenie Łodzi działa Miejski Komitet Pomocy Zimowej, do którego weszli przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych, wszyscy działacze społeczni, którym na sercu leży wyjątkowo ciężkie położenie najuboższych mieszkańców Łodzi.

Redakcja „Dziennika Łódzkiego” otwiera specjalną rubrykę składek na Akcję Pomocy Zimowej. Niech każdy z naszych Czytelników złoży ofiarę choćby najdrobniejszą kwotę, a łatwo zbierzemy dużą sumę, z której skorzystają najbardziej potrzebujący.

Pamiętajmy, że „dwa razy daje, kto pręd-ko daje!”

Wolamy na alarm! Czekamy!

Zet.

„Mocca” pierwszym ogniwem

w łańcuchu ofiar na Pomoc Zimową

Łódź rozpoczyna zbórkę ofiar na Pomoc Zimową. — W związku z tym REDAKCJA „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO” zwróciła się z apelem do społeczeństwa o jak najwydatniejsze poparcie tej akcji i zaistniała t. zw. łańcuch ofiar.

Inżynier Szmidel, właściciel popularnej kawiarni „Mocca”, pierwszy złożył na ten cel 5000,— złotych i wzywa właściciela kawiarni Ziemiankiej p. Piłkowskiej oraz kierownika kawiarni „Syrena” (Grand Hotel) do złożenia dalszych ofiar.

Pociąg sanitarny PCK — wyruszył w drogę

Po uroczystym poświęceniu dokonanym przez J. E. ks. biskupa Tomczaka pierwszy pociąg sanitarny PCK wyruszył wczoraj z Łodzi do Chalons sur Marne, zabierając ze sobą chorych obywateli francuskich.

Pociąg z rannymi i chorymi Polakami powróci prawdopodobnie za trzy tygodnie. Zabrać może około 400 osób. (i)

Kto nasiępnę?

Właściciel Piekarni Mechanicznej ul. Główna 2, ob. Kazimierz Kuliński z okazji pierwszej rocznicy wyzwolenia Łodzi przekazał do dyspozycji Prezydenta miasta ob. Mijała dar dla najbardziej potrzebujących w postaci 1200 kg. chleba.

Prez. Mijał przekazał z kolei dar ten do dyspozycji Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej.

Obywatelski czyn ob. Kulińskiego należy podkreślić z całym uznaniem, jako piękny i godny naśladowania przykład.

Wzywamie Zw. Kupców w Łodzi

W dniach 19 i 20 stycznia br. odbędą się w Łodzi uroczystości związane z rocznicą oswobodzenia naszego miasta od okupanta.

Na uroczystości te przybędą przedstawiciele władz naczelnych i szereg delegacji z innych miast. Wzywamy przeto wszystkich kupców, aby na te dwa dni w należyty sposób ozdobili swoje wystawy, szczególnie znajdujące się przy ul. Piotrkowskiej, celem nadania ulicom naszego miasta odświętne i uroczyste wygładu.

GRAND CAFE, PIOTRKOWSKA 72 tel. 268-40

urządza w sobotę dnia 19. 1. 46 r. Karnawałową Noc Wolności. Noc humoru i tańca. Udział biorą: I. Górski, Fr. Leszczyńska, St. Piasecka, L. Sempoliński, W. Walter, Chór Juranda, K. Chrzanowski, A. i M. Harrisowie. Dwie orkiestry jazzowe. Początek o godz. 23. Bilety i zamówienia na stoliki przyjmuje Dyrekcja Grand Café. (Kr)

Gabinet JUNO Piotrkowska 142/1
zawładająca, że kierowniczka instytutu lekarsko-kosmetycznego „IZIS” Helena Brzezińska, udziela porad w dnjach 21—22—23 stycznia w godzinach od 11-ej do 17-ej.

PLOMBY OŁOWIANE i PLOMBOWNICE poniklowane
dostarcza wytwórnia „OŁÓW” ŁÓDŹ — Plac Wolności Nr 10.
Zadajecie oferty.

FABRYKA CUKRÓW „IRIS” R. ŚREDNICKI
Łódź, Piotrkowska 218
poleca doskonałe wyroby po cenach konkurencyjnych. Cenniki na żądanie. Prowincja za zaliczeniem. (Ag)

Aromaty owocowe DO LEMONIAD, SOKÓW, WÓDEK i t. p. polecamy.
PIOTRKOWSKIE ZAKŁADY CHEMICZNE
Łódź, Śródmiejska 22, lokal 33, tel. 200-32. (Ag)
Kupujemy olejki do PERFUM, MYDEŁ i inne.

Władysława Hopczyńska ur. Mielczarek
przeżywszy lat 35. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami dnia 16. 1. 1946 r.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę, dnia 19.1.1946 r. w kościele Św. Krzyża, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na Stary Cmentarz, o czym zawiadamia krewnych i znajomych STROSKANA RODZINA

CHLEB — ŻŁ 17. — za kg
PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA rozpoczyna akcję wypieku 80% chleba w cenie żŁ 17 — za 1 kg.
Zamówienia na 3 dni naprzód prosimy kierować do PCH—Łódź, Piotrkowska 82, tel. 163-23 i 149-96.
Pierwszeństwo zakupu przysługuje stołówkom i sklepom fabrycznym. (pap)
P.C.H. — Oddział w Łodzi
Posiadam ładny

LOKAL HANDLOWY W CENTRUM MIASTA POZNANIA
(2 okna wystawowe) oraz 4 obszerne ubikacje na I piętrze. Przyjemny współniak względnie fakowy odstąpię.
Zgłoszenia „Par” Poznań Ratajczaka 7, pod nr 1.172 (Kr)

Z ukosa

„Może już pan jechać do Warszawy”

W myśl przysłowia: „ja na to, jak na lato” — „na lato” — sobie zawsze gdzieś przed wojną wyjeżdżałem. Przeważnie — na „byle polską wieś zaciszną, byle polską wieś spokojną”. Od 1939 r. — nie „składało się”. Być może, niejedną wieś była zaciszniejsza i spokojniejsza, niż Warszawa, ale w Warszawie był — „ruch”, lepiej wpływający na „jaźń cenestetyczną” i w ogóle t. zw. strukturę psychiczną.

Jeżeli jednak mimo wszystko opuściłem miasto w ciągu wojny, to tak jak wszystkie niedobitki warszawskie — pod wpływem pana B. Pan von dem Bach (obecnie normalny „jeńiec wojenny”), zwalwszy z precyzją domy przy kilkuset ulicach, był dla nas bardzo od 2.10.1944 uprzejmy. Powiedział za pośrednictwem drugiego pana B.: proszę bardzo, niech żywi i ranni wyjdą, bo co będą robić w gruzach Warszawy. Już ja im podstawię wagony i pojadą sobie na dobrze zasłużoną wilegiaturę.

Mój przyjaciel, zamożny adwokat warszawski, b. ogromnie się wzruszył propozycją panów B, a ponadto — dzięki posiadany „twardym” — b. liczył na odpowiednią pomoc personelu obozowego. Na „twardych” się nie zawiódł: rzeczywiście się dostał do transportu „starców, dzieci i chorujących”. Tylko, naturalnie, kierując się przesadnym sprytem, nie przewidział jednego. Tego mianowicie, że ów transport dobroduszny von dem Bach skieruje... do Oświęcimia.

Ja tam wygod nie lubię. Parąkami rozbijać się nie chciałem. Natomiast poczytkowo — wyznaczoną, potem — nieoficjalną trasę, ot, tak przez kartofelki i gnijące pomidory „urwałem się” ze strefy niemieckiej uprzejmości. I, naturalnie — na wieś. Na zaciszną, na spokojną. Na szumiącą lasem.

Nigdy tu przed wojną nie byłem. Ładna nawet wieś. Łowicka. Co prawda „szumiąca” nie tyle lasem, ile — bimbrem. Kolejarze nigdy inaczey nie zapowiadali stacji, jak Bimborów. W t. zw. momentach trzeźwości można było zauważyć, że to Nieborów. Nie Borów? Tak, ale Radziwiłłów. Cały klucz nieborowski ze szlenną Arkadią. Ja tam z tego klucza nie korzystałem (Radziwiłłowie na „wypędków” nie byli łaskawi: mąciło im to dobre stosunki z miejscową komendą niemiecką).

Nie trzeba było dużo spotrzegawczości, by stwierdzić, że Bimborów nie jest ani wsią zaciszną, ani wsią spokojną. Za dużo gości przyjeżdżało: to czarni (akcyza), to miętowi (żan darmeria), to żołci (S. A.), to wreszcie gestapo. I w dzień i w nocy mieli tu ciągle do kogoś „interesy”. A wieś drżała z pasji i czekała. Aż doczekała się. Ni stąd ni zowąd 17 stycznia zahuczało dokoła. W nocy błyski i od strony Żyrardowa i Skierniewic i Łowicza i Łodzi. I nareszcie panika i fuga u czarnych, miętowych, żołtych i trupich tełków. Spokój i radość!

P. S. Przed wieczorem 18 stycznia przyjechali do Bimborowa dziwni goście. W papachach, fufajkach i walonkach. Akurat „brałem” wodę ze studni. Przejeżdżający konno oficer krzyknął po polsku, bezbłędnie:

„A pan — to może już jechać do Warszawy!”

B. byłem ciekawy, skąd on wie, że ja — z Warszawy. Rozebrałismy tę rzecz przy piśmie, uzasadniającym oryginalne przezwisko wsi. Po czym (ku utrapieniu czytelników) przyjechałem do Łodzi. ET.

Koło Prawników i Ekonomistów SUL rozpoczyna łańcuch ofiar na sztandar uniwersytecki

Zarząd Koła Prawników i Ekonomistów Stud. U. Ł. uchwałą, powziętą w dniu inauguracji uniwersytetu i immatrykulacji studentów, tj. 13.1.1946 r., dla uczczenia zasług Jego Magnificencji Pana Rektora prof. dr Tadeusza Kotarbińskiego oraz Wysokiego Senatu Akademickiego, położonych w trudnym okresie organizacji Uniwersytetu Łódzkiego, — postanowił rozpocząć łańcuch składek na ufundowanie sztandaru dla Uniwersytetu Łódzkiego. Jako pierwsze ogniwo w tym łańcuchu Zarząd Koła złożył w imieniu studentów wydziału prawnego - ekonomicznego na ręce J. M. Pana Rektora sumę 5000 zł.

Zarząd Koła Prawników i Ekonomistów S. U. Ł. apeluje do wszystkich organizacji akademickich oraz indywidualnych ofiarodawców o kontynuowanie tej inicjatywy, zwraca się jednocześnie do Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie” z wezwaniem do złożenia następnej ofiary.

Redaktor: Anatol Mikulko
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 13-14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33.
Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik”
Redakcja rękopisów nie zwraca.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96. III piętro. czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz peltowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem — 10 zł
Zł 14. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.